GAZETKA INTERNETOWA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 W PABIANICACH
im. Grzegorza Piramowicza
> "PIĄTKA" na PIĄTKĘ <

GAZETKA 1 2012 - 2013

Witajcie kochani po wakacjach

Niestety szybko minęły tak wyczekiwane i wymarzone wakacje. Mam nadzieję, że choć pogoda nie do końca spełniła nasze oczekiwania, wszyscy jesteśmy pełni sił i zapału do wytężonej pracy w nowym roku szkolnym. Przed nami wiele wyzwań i zadań do wykonania, które wypełnią „po brzegi" nadchodzące dziesięć miesięcy. Proponuję już od samego początku ostro zabrać się do pracy, aby nie narobić sobie zaległości.

Przypominam, że szkoła, to nie tylko obowiązki! Jak zwykle nie zabraknie rozrywek i przyjemności. Po pierwsze dyskoteki, które jak wiemy, należą do Waszych ulubionych imprez szkolnych. Po drugie uroczystości szkolne i imprezy klasowe. Następnie wyjazdy do kin i teatrów. Wyjazdy na basen i lodowisko. Na koniec roku obowiązkowo wycieczka szkolna. UUUUUfffffff! Sami widzicie, że chodzenie do szkoły może być niezwykle ciekawe i pasjonujące. Ani się obejrzycie, a czerwiec zapuka do naszych drzwi….

Na zakończenie chciałabym przypomnieć o kilku zasadach bezpieczeństwa, których musicie bezwzględnie przestrzegać. *Pamiętajcie, że na terenie szkoły obowiązkowo należy zmieniać obuwie. Nie wolno biegać po korytarzach, otwierać okien bez pozwolenia nauczyciela, rozlewać wody w toaletach i przebywać w części szkoły przeznaczonej dla innej grupy wiekowej. W drodze do szkoły i z powrotem należy chodzić wyłącznie po chodniku, korzystać z oznakowanych przejść do pieszych, oraz zawsze korzystać z pomocy Pana Stopka, który na długo przed pierwszym dzwonkiem czeka na Was przy przejściu koło szkoły. Pod żadnym pozorem nie wolno bawić się na ulicy, ani w jej pobliżu, nie wolno przebywać po zmroku poza domem oraz nie eksperymentować z używkami.*

„Gdy dzwoneczek się odezwie biegniemy do szkółki, by się uczyć mądrych rzeczy, pracować jak pszczółki…..” Niektórzy z nas poszli krok dalej i nawet nie czekali na pierwszy dzwonek, tylko przez ostatnie dwa tygodnie wakacji odbywali próby przedstawienia” Bezpieczny Internet”. Opiekunki grup teatralnych **„Żuki” i „Żak” (U. Bodył i D. Olejnik)** oraz nauczyciel muzyki **(A. Suwald),** cierpliwie pomagali małym aktorom przestawić się z wakacyjnego luzu na czas pełen mobilizacji i skupienia.

Było ciężko, ale ze wszech miar warto! Spektakl otwierał uroczysty apel poświęcony miejskim obchodom inauguracji nowego roku szkolnego 2012/2013. Zgromadzeni goście, wśród których znaleźli się między innymi **p. Marcin Bugajski, członek Zarządu Województwa Łódzkiego; p. Elżbieta Modrzejewska , dyrektor Wydziału Strategii i Kadr Kuratorium Oświaty w Łodzi; Przedstawiciele władz Miasta Pabianic : p. wiceprezydent Małgorzata Biegajło, p. Radosław Januszkiewicz, zastępca przewodniczącego Rady Miasta Pabianice oraz p. Waldemar Boryń, naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu UM *w.* Pabianicach; dyrektorzy przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjów, przedstawiciele duchowieństwa i służb porządkowych oraz media**, od pierwszej do ostatniej chwili spektaklu z zainteresowaniem śledzili losy bohaterów.

Spontaniczna reakcja publiczności oraz wiele ciepłych słów wypowiedzianych pod adresem małych aktorów, była sowita zapłatą za pracę włożoną w przygotowanie uroczystości. Po części artystycznej odbyła się część oficjalna, podczas której zaproszeni goście między innymi życzyli wszystkim uczniom, ich rodzicom oraz wszystkim pracownikom szkoły udanego roku szkolnego 2012/2013.

Mam dla Was jeszcze jedną wiadomość – z ostatniej chwili! ***Nasza podopieczna, suczka ARKA znalazła dom***. Miejmy nadzieję, że odnajdzie w nim szczęście, spokój i całe morze miłości.

Przypominam, że również w tym roku szkolnym postanowiliśmy, a właściwie Wy (poprzez waszych przedstawicieli, wchodzących w skład Samorządu Uczniowskiego) postanowiliście kontynuować zbiórkę darów dla podopiecznych Miejskiego Schroniska dla Zwierząt. Podobnie jak w minionym roku, dla najbardziej aktywnej klasy przewidziana została nagroda.

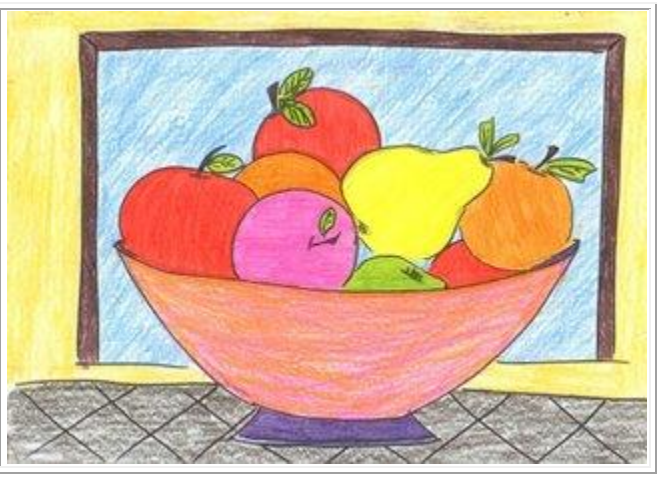

Na zakończenie życzę Wam wszystkim wytrwałości, zapału do nauki, dużo zdrowia i nieustającej pogody ducha. Życzę Wam, aby nauka była dla Was niezapomnianą przygodą i nieustannym odkrywaniem tajemnic otaczającego nas świata.

Do zobaczenia za miesiąc
Redaktor Opiekun.

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Historia to nie miejsce – historia to ludzie, którzy ją tworzą. Za pięć lat będziemy świętować 100 lecie powstania naszej szkoły . W związku z tym od pewnego czasu gromadzimy wspomnienia absolwentów oraz emerytowanych pracowników SP5, tak aby utkać z nich „kobierzec wspomnień i wzruszeń". Każdy nasz gość , lata spędzone tutaj pamięta na swój sposób, każdy przywołuje inne emocje – jedno jest jednak stałe w wypowiedziach naszych rozmówców - prawie wszyscy pamiętają wyłącznie to, co dobre i miłe. Mamy nadzieję, że wspomnienia naszych gości uda sie opublikować, tak aby to co ważne, ale niestety niezwykle ulotne, czyli uczucia i emocje, ocalić od zapomnienia. W tym miesiącu poprosiliśmy o rozmowę trzy przemiłe Panie: dwie emerytowane nauczycielki , które pracowały w pionie klas młodszych : p. Alinę Błaszczyk i p. Sylwię Strzelecką oraz naszą absolwentkę, obecnie studentkę UŁ, Monikę Jęch. Wywiady odbyły się w czytelni naszej szkolnej biblioteki. Serdecznie zapraszamy do wnikliwej lektury.

Wywiad z p. Aliną Błaszczyk i p. Sylwią Strzelecką

D.O.: Mogłybyście Panie opowiedzieć nam w jaki sposób trafiłyście do naszej szkoły?
Alina Błaszczyk (dalej A.B.): Oj to była daleka droga, ponieważ „5" była moją ostatnią placówką. Najpierw, po ukończeniu pięcioletniego liceum pedagogicznego w Łowiczu w 1959 roku dostałam przydział do pracy w szkole w Rawie Mazowieckiej. Było to daleko od domu i nie ukrywam , że nie było lekko.

D.O.: Jest Pani pabianiczanką?

A.B.: Nie. Urodziłam się i wychowałam w Brzezinach. Wracając do pytania, w Rawie przepracowałam cztery lata, ponieważ z chwilą wyjścia za mąż zmieniłam miejsce zamieszkania. Zamieszkałam w Leźnicy Wielkiej koło Łęczycy. Tam przepracowałam osiem lat, po czym przeniesiono mojego męża do Łasku, gdzie przepracowałam kolejne osiem lat w SP nr 2. Mój mąż był pilotem i niestety dość często zmieniał miejsce zamieszkania, a ja wraz z nim. W tym też czasie ukończyłam najpierw studium nauczycielskie, kierunek geografia, w Toruniu, następnie studia wyższe zawodowe, również kierunek geografia w Piotrkowie. Ponieważ jednak w każdej szkole było wielu nauczycieli do jednego przedmiotu, każdy z nas dostawał klasy I-III, a nauczaniem przedmiotu w swojej specjalności po prostu uzupełniał etat. Kiedyś pensum nauczyciela to były 32 godziny. W związku z tym musiałam uzupełnić wykształcenie uczęszczając na przeróżne kursy śródroczne i kwalifikacyjne tak, że gdy w 1979 r. trafiłam do SP5 w Pabianicach miałam już pełne kwalifikacje do nauczania w klasach I-III.

D.O.: Dojeżdżała Pani z Łasku?
A.B.: Nie. Postaraliśmy się o mieszkanie w Pabianicach, gdyż mój mąż nie był już wówczas czynnym pilotem, tylko kierownikiem lotów, więc mógł sobie pozwolić na dojazdy do pracy. Poza tym Pabianice były dla nas atrakcyjniejsze z tego powodu, że są większe od Łasku, otrzymaliśmy większe, a co za tym idzie, wygodniejsze mieszkanie. Poza tym są bliżej Łodzi.

D.O.: Czy Pani kariera zawodowa jest wynikiem realizacji marzeń czy dziełem przypadku?
A.B.: Przypadek absolutnie nie wchodzi w rachubę. Od zawsze chciałam być nauczycielką! Pamiętam, jak kiedyś, gdy byłam uczennicą w szkole podstawowej nauczycielka zadała nam wypracowanie na temat „Kim chcesz zostać gdy dorośniesz", ja odpowiedziałam, że biorę pod uwagę tylko dwa zawody: fryzjerka lub nauczycielka.

D.O.: Ile lat przepracowała Pani w naszej szkole?
A.B.: Ponad dziewięć, prawie dziesięć, gdyż choć z dniem 31.12.1989. przeszłam na emeryturę, to przez kilka miesięcy pracowałam jeszcze w niepełnym wymiarze godzin (17/18), aby doprowadzić moich uczniów do wakacji.

D.O.: To faktycznie długa droga. Jak wspomina Pani lata spędzone tutaj?
A.B.: Bardzo miło. Pracowało tu wówczas wiele nauczycielek prawie w tym samym wieku, miałyśmy więc dobry i serdeczny kontakt. Dyrekcja była bardzo wymagająca (najpierw dyrektor Papiernik, następnie dyrektor Przygocka) co powodowało ożywioną działalność zawodową. Było dużo uroczystości, na które przygotowywaliśmy występy uczniów, a ponieważ każda z nas chciała pokazać swoją pracę z jak najlepszej strony, poziom wychowawczy, edukacyjny i artystyczny był naprawdę wysoki.

D.O.: A jak wyglądała Pani droga zawodowa?
Sylwia Strzelecka (dalej S.S.): Och, zupełnie inna. Ja jestem pabianiczanką ze śródmieścia. Moja codzienna trasa przez 11 lat biegła przez ulice: Żeromskiego, Chłodną i Pułaskiego. Ukończyłam Szkołę Podstawową nr 1, potem II Liceum Ogólnokształcące. Po maturze planowałam studiować prawo. Bardzo chciałam zostać prawnikiem, jednak życie niestety pisze własne scenariusze nie oglądając się na nasze plany…. Ze względu na chorobę ojca i jego przejście na rentę inwalidzką, studia prawnicze na uniwersytecie musiałam zamienić na Studium Nauczycielskie w Piotrkowie. Wybrałam specjalizację - historia, ponieważ wciąż miałam nadzieję na realizację swoich marzeń. Następnie ukończyłam Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych, gdzie uzyskałam kwalifikacje do nauczania początkowego. Kolejna była Terapia pedagogiczna oraz Studium Przedmiotowo - Metodyczne na kierunku – historia i na zakończenie Nurt Matematyka.

D.O.: Czy z perspektywy czasu żałuje Pani podjętych decyzji w sprawie swojej przyszłości zawodowej?
S.S: Absolutnie nie! Wręcz przeciwnie**,** gdy obserwuję środowisko prawnicze, nie wszystko mi się podoba, nie ze wszystkim się zgadzam i cieszę się, że związałam swoje życie z oświatą. Ponadto w latach siedemdziesiątych związałam się z harcerstwem, co miało duży wpływ na zmianę moich zainteresowań.

D.O.: Wracając do Pani drogi zawodowej….
S.S.: Tak więc jak już wspomniałam, uczęszczałam do SN**,** gdzie obowiązywały nas miesięczne praktyki zawodowe. Ja z racji swojego zamieszkania odbywałam je w Pabianicach, a dokładnie w dawnej SP12, obecnie Zespół Szkół nr 5. Po zakończonych praktykach zaproponowano mi pracę na etacie w tejże szkole. Bardzo miło wspominam ten czas. Dużo się wtedy nauczyłam od starszych koleżanek, które miały wspaniałe podejście do młodych nauczycieli i wręcz prowadziły za rączkę poprzez meandry zawodu. Niestety szkołę rozwiązano, co dla nas pracowników, a myślę, że i dla uczniów było przykrym

przeżyciem. Tak trafiłam do SP 11, która jak wiadomo znajdowała się w najbliższym sąsiedztwie „Piątki”, ponieważ te dwie szkoły dzieliła wyłącznie sala gimnastyczna. Każda z placówek miała swoje grono pedagogiczne i swoją dyrekcję , każda stanowiła odrębną całość. Wyczuwało się miedzy szkołami sporą rywalizację, dlatego też, decyzja władz o połączeniu obu placówek w jedną całość budziła w nas duży niepokój dotyczący kwestii integracji obydwu rad pedagogicznych. Zadawaliśmy sobie pytanie, czy dotychczasowa rywalizacja przemieni się we współpracę. Jak czas pokazał, nasze obawy były nieuzasadnione. Dyrektorem w „nowej” szkole została osoba z zewnątrz, p. D. Papiernik, która była bardzo wymagająca, ale sprawiedliwa.

D.O.: Jak długo pracowała Pani w naszej szkole?
S.S.: Czternaście lat. W chwili gdy odchodziłam na emeryturę, zdrowie niestety nie pozwalało mi na dalszą pracę. Po odpoczynku zatęskniłam jednak za dzieciakami i próbowałam wrócić do szkoły. Było to jednak zupełnie niewykonalne, po pracę w oświacie ustawiały się ogromne kolejki. Po jakimś czasie ktoś sobie o mnie przypomniał i zaproponowano mi tworzenie świetlicy środowiskowej przy SP8. Tam to dopiero była praca! Pracowałam z koleżanką, miałyśmy pod opieką 30 dzieci i robiłyśmy dosłownie wszystko - opieka, przygotowywanie podwieczorków, sprzątanie…… Ufff. Muszę jednak powiedzieć, że praca w świetlicy środowiskowej dało mi bardzo dużo satysfakcji, ponieważ dzieci, które tam przychodziły potrafiły docenić naszą troskę i ogrom włożonej pracy.

Szkarłatna Róża
Pani Sylwii Strzeleckiej
przyznana na wniosek uczniów kl. VI, którzy pragną w ten sposób wyrazić swoją przyjaźń, wdzięczność, miłość i szacunek.
Dyrekcja Szkoły Nr 11 w Pabianicach z wielką radością akceptuje wniosek uczniów, dołączając wyrazy uznania.
Dyrektor
5.6.1976 roku

D.O.: Jak wspomina Pani pracę w „piątce”?
S.S.: Och dużo, dużo pracy. Mnóstwo uroczystości, apele, konkursy. Nie było wówczas wolnych sobót, więc wszystkie rajdy czy wycieczki musiały odbywać się w niedzielę lub po południu. Praca w oświacie pochłaniała mnóstwo czasu i wymagała dużo wyrzeczeń. Cierpiały na tym niestety nasze dzieci. Było jednak coś, co nadawało ogromną wartość naszej pracy - szacunek rodziców, a co za tym idzie i dzieci. My nauczyciele nie mieliśmy żadnych konfliktów, dogadywaliśmy się doskonale. Atmosfera była serdeczna, wręcz rodzinna. Wspieraliśmy się i pomagaliśmy sobie. Praca zawodowa była dla mnie przede wszystkim pasją, dlatego wykonywałam ją z ogromna przyjemnością i oddaniem, co zostało w jakiś sposób dostrzeżone, gdyż w 1982 r. otrzymałam Złoty Krzyż Zasługi, a w 1999 r. Medal im. Henryka Jordana. W 1987 zostałam wpisana do Księgi Zasłużonych Ludzi Pracy m. Pabianic. Poza praca zawodową realizowałam się również w pracy społecznej. W strukturach ZHP pełniłam funkcje od drużynowej , poprzez szczepową aż do opiekuna zuchów. Przez wiele lat byłam opiekunem koła PCK, a z ramienia TPD prowadziłam ognisko środowiskowe.

D.O.: Czy wspominacie Panie klasę, która szczególnie zapadła w Waszej pamięci?
P. Alinka Tak. Ja miałam zupełnie wyjątkową klasę, a właściwie zupełnie wyjątkowych rodziców moich podopiecznych. Była to grupa ludzi szczególnie zaangażowanych w życie klasy i szkoły. Jedna z mam pisała scenariusze uroczystości i przygotowywała spektakle. Reszta organizowała całe mnóstwo uroczystości klasowych. Rodzice robili właściwie wszystko sami i we własnym zakresie. Mnie zapraszano już „na gotowe”. Muszę przyznać, że doskonale pracuje się w klasie, gdzie rodzice czują się współodpowiedzialni za proces nauczania i wychowania własnych dzieci oraz gdy rodzice są współgospodarzami szkoły, a nie wyłącznie gośćmi i to rzadkimi.

S.S.: Ja natomiast bardzo miło wspominam pewne wyróżnienie, które spotkało mnie ze strony dzieci. W „Płomyku” - bardzo popularnym w owych czasach czasopiśmie dla dzieci, rozpisano konkurs na wyróżniającego się, zdaniem dzieci nauczyciela. Konkurs nosił bardzo poetycka nazwę ”Szkarłatna Róża”. Ówczesna Pani dyrektor szkoły, w tajemnicy przed nami przeprowadzała wywiady z klasami na temat komu i za co należy przyznać owe wyróżnienie. Ogromne było moje zaskoczenie, kiedy na zebraniu rady pedagogicznej Pani dyrektor odczytała wypowiedzi dzieci, które zaszczyciły mnie owym wyróżnieniem . Jest to jedno z moich najpiękniejszych wspomnień. Do dzisiaj wspominam również

jedną z moich podopiecznych, która pochodziła z biednej rodziny, straciła wcześnie mamę i w związku z tymi smutnymi wydarzeniami zaczęła trochę odstawać od klasy. Opuściła się w nauce, trochę kulało jej zachowanie, ja wówczas w „wyprostowanie" jej drogi życiowej włożyłam całe swoje serce. Gdy zjawiła się w szkole po latach jako osoba szczęśliwa i spełniona , z ogromnym bukietem kwiatów, aby podziękować za pomoc i wsparcie, ja poczułam prawdziwy sens naszej pracy. W takich chwilach zapomina się o wszystkim, co złe i trudne w naszym zawodzie. Ciekawe jest jeszcze to, że największy szkolny łobuziak, który ciągle miał „coś za uszami", nawet po latach zawsze pamięta, spotkany na ulicy zawsze serdecznie się ukłoni i miło uśmiechnie. Natomiast niektórzy piątkowi i wzorowi uczniowie czasami dostają nagłej amnezji i po opuszczeniu szkoły, przestają poznawać swoich nauczycieli. To z kolei jest bardzo przykre.

D.O.: Teraz proszę o uzupełnienie kilku zdań. Może najpierw P. Alinka?
A.B.:: Proszę bardzo
Jestem szczęśliwa..... można powiedzieć, że spełniona. Czy szczęśliwa to trudno powiedzieć.
Moje największe marzenie..... być zdrowym i pewnym jutra.
Najbardziej nie lubię..... seriali, horrorów i przemocy.
Ulubiona książka z dzieciństwa ..... to „Karolcia" i „ W pustyni i w puszczy". Poza tym kocham książki podróżnicze.
Wolny czas najchętniej spędzam..... na działce i rozwiązując krzyżówki.
Podróż życia..... to czternastodniowa wycieczka objazdowa przez południowe kraje Europy z dłuższym odpoczynkiem w Hiszpanii. To była przepiękna wyprawa - bardzo męcząca, ale niezapomniana.
Z prac domowych najbardziej lubię..... siedzieć przed telewizorem.
W drugim człowieku najbardziej cenię..... prawdomówność, szczerość i szacunek okazywany bliźnim.
W stosunku do drugiego człowieka nigdy nie..... nie staram się być złośliwa, natomiast staram się żyć tak, aby pozostawić po sobie jak najmilsze wspomnienia.
Trzy życzenia do złotej rybki..... zdrowie, zdrowie i jeszcze raz zdrowie.

D.O.*:* Czy chciałaby Pani przekazać coś od siebie naszym czytelnikom?
A.B.: Tak. Kochani, żyjcie i postępujcie tak, aby się za siebie nie wstydzić, bo człowiek jest tyle wart, ile dobrego zrobił dla innych. Nie marnujcie czasu na rzeczy nieistotne, błahe i nieważne, ponieważ życie mija bardzo szybko i coś można niestety przeoczyć. Każdą chwilę wykorzystujcie pożytecznie, bo życie jest tylko jedno, a stracony czas przepada bezpowrotnie.

D.O.*:* Czy patrząc z perspektywy czasu chciałaby Pani coś w swoim życiu zmienić?
A.B.: Nie.

D.O.: Teraz p. Sylwia proszę o uzupełnienie kilku zdań.
S.S.: Proszę bardzo
Jestem szczęśliwa..... Tak. Jestem szczęśliwa, jestem z siebie zadowolona, czuję się spełniona.
Wolny czas najchętniej spędzam ..... na działce.
Z prac domowych najbardziej nie lubię..... prania.
W drugim człowieku najbardziej cenię..... szczerość, szacunek i opiekuńczość.
W drugim człowieku nigdy nie zaakceptuję..... kłamstwa, oszustwa i dwulicowości.
Nigdy z premedytacją nie zrobię..... krzywdy.
Podróż mojego życia..... wszystkie moje podróże są wyjątkowe. Zwiedzanie Europy rozpoczęłam od Budapesztu, którym byłam zachwycona i muszę przyznać, że z każdą kolejną mój zachwyt nad pięknem świata wzrasta.
Ulubiona książka z dzieciństwa..... "Król Maciuś Pierwszy".
Trzy życzenia do złotej rybki..... aby moje dzieci były szczęśliwe, pozakładały rodziny i były zdrowe.

D.O.: Czy żałuje Pani czegoś?
P. Sylwia: Może tylko tego, że przywiązałam dzieci zbyt mocno do siebie.

D.O.: Co chciałaby Pani przekazać naszym czytelnikom?
S.S.: Pamiętajcie kochani - warto się smucić ani załamywać. Pogodne usposobienie i uśmiech bardzo ułatwiają życie.

D.O.: Dziękując za miłą rozmowę, czego możemy Paniom życzyć?
A.B.: Zdrowia, zdrowia i na koniec..... zdrowia.
S.S.: Zdrowia, spełnienia marzeń i jeszcze raz zdrowia.

D.O.: W imieniu naszej redakcji oraz naszych czytelników raz jeszcze dziękuję za przemiłe spotkanie, bardzo interesującą rozmowę oraz życzę wszystkiego najlepszego Paniom i ich najbliższym.

Wywiad z p. Moniką Jęch

P. Dorota: Bardzo proszę, abyś zechciała nam się przedstawić
Monika: Nazywam się Monika Jęch. Jestem absolwentką Szkoły Podstawowej nr 5. Obecnie studiuję pedagogikę na Uniwersytecie Łódzkim. Mój kierunek to pedagogika wspierająca z profilaktyką niedostosowania społecznego. Dzięki temu, że odbywam teraz praktyki w SP 5, mam okazję znów chodzić do tej szkoły;). Wszystkie wspomnienia powróciły. To miejsce, gdzie „stawiałam swoje pierwsze kroki". Także nie da się tego zapomnieć. Uważam, że każde dziecko właśnie w podstawówce zostaje właściwie ukierunkowane w kierunku dalszego kształcenia. Te sześć lat spędzonych w „naszej" szkole to dla mnie niezapomniane lata, dlatego powrót był bardzo miły.

P. Dorota: Jakie są Twoje pierwsze wrażenia po kilku latach nieobecności w naszej szkole, pozytywne?
Monika: Jak najbardziej pozytywne. Atmosfera jest taka sama jak za lat, w których ja tu uczęszczałam. Nauczyciele są bardzo mili. Na ścianach wiszą dyplomy , a przy wejściu stoi gablota z pucharami, czyli wszystko jest tak jak dawniej.

P. Dorota: Coś Cię zaskoczyło lub rozczarowało?
Monika: Odpowiem może przewrotnie, ale zaskoczyło mnie to, że nic się zmieniło . Miło jest wejść do szkoły i zobaczyć nauczycieli, którzy mnie kiedyś uczyli i uczą nadal. Wchodząc do szkoły poznałam każdą salę lekcyjną, pamiętam w jakiej sali jakie lekcje były prowadzone, przez co mam wrażenie, że szkołę podstawową skończyłam dopiero co, a nie kilka lat temu:)

Dorota: Proszę o dokończenie kilku zdań:

„Piątka" to dla mnie…… moja pierwsza szkoła
Lata spędzone tutaj wspominam…… jako te bezcenne, które już nigdy nie wrócą niestety… W klasach I-III moją wychowawczynią była Pani Beata Florczak. Do tej pory pamiętam pierwsze rajdy szkolne, na które zabierała nas Pani Beata. Miło było się spotkać po latach również z wychowawczynią Panią Sylwią Łaguniak, która była moim opiekunem w klasach IV-VI. Chętnie wspominam przedstawienie fragm. „Pana Tadeusza", którego scenariusz napisałam wraz z moją koleżanką z klasy Natalią Hanc. Liczne pamiątki i nagrody z konkursów, w jakich brałam udział w tej szkole przypominają mi wyjątkowe chwile, których nigdy nie zapomnę.

Najmilej wspominam…… chwile spędzone z moją klasą, to tutaj nawiązałam pierwsze przyjaźnie. Byliśmy bardzo związani ze sobą, jak odchodziliśmy ze szkoły pamiętam, że „łza w oku się kręciła". Czuliśmy, że coś fajnego się kończy.
Z sentymentem wspominam te sześć lat w SP5

Chcę zapomnieć o …… tym ,że czas nieubłaganie idzie do przodu
Mój ulubiony przedmiot…… język polski.
Przedmiot, który lubiłam najmniej…… matematyka!
Przedmiot na którym była największa cisza…… na którym była klasówka:)
Najbardziej bałam się…… i boję pająków:);)
Największym sentymentem darzę…… wspomnienia z okresu dzieciństwa.
Gdybym mogła cofnąć czas…… wróciłabym do szkoły podstawowejJ
Najbardziej w ludziach cenię…… szczerość i wrażliwość.
Nigdy w życiu…… nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki.
Kwiat, który lubię dostawać…… tulipan.
Ulubione danie…… kotlet de volaille z kurczaka z frytkami.
Z prac domowych najbardziej lubię…… prasowanie
Z prac domowych najbardziej nie lubię….. prania!
Moja ulubiona książka z dzieciństwa…… „Dzieci z Bullerbyn" Astrid Lindgren
Film, do którego chętnie wracam to…… Agnieszki Holland „ Tajemniczy ogród".
Najchętniej wypoczywam…… w ciszy, spacerując.
W wolnym czasie…… słucham muzyki i czytam książki.
Myślą przewodnią mojego życia jest…… dążenie do celu w myśl zasady: „Jesteśmy tacy, jakimi tworzą nas nasze marzenia." William Szekspir

Plany na przyszłość…… korzystanie z tego co przyniesie życie. Mam bardzo dużo planów na przyszłość. Chcę ukończyć dziennie studia II stopnia na kierunku pedagogika resocjalizacyjna oraz pedagogika wieku dziecięcego. Jeszcze w tym roku chciałabym dokończyć certyfikat językowy, aby mieć uprawnienia do nauczania języka obcego. Marzy mi się studium podyplomowe z logopedii i psychologii zarządzania. A pewnie jak uda mi się zrealizować wszystkie te plany zacznę myśleć o doktoracie , ale to jeszcze sporo czasu. Uważam, że nauka może tylko pomóc, nie zaszkodzić. Więc chciałabym pogłębiać

P. Dorota: Trzy życzenia do „złotej rybki" ?
Monika: Oj, życzeń to ja mam pełno. Ale jak miałabym się ograniczyć do trzech, to wybrałabym – zwiedzenie całego świata oraz domek nad morzem i wieczne życie :)wiedzę z zakresu dziedziny, która mnie interesuje.

P. Dorota : Jak potoczyły się twoje losy po ukończeniu naszej szkoły?
Monika: Po ukończeniu szkoły podstawowej chodziłam do Gimnazjum Nr 2 w Pabianicach , następnie kierując się coraz bliżej Łodzi uczyłam się w II Liceum Ogólnokształcącym w Pabianicach. Teraz studiuję dziennie pedagogikę na Uniwersytecie Łódzkim. Już w liceum wiedziałam, że chcę dostać się na pedagogikę na tej uczelni.

P. Dorota: Czy lata spędzone w gimnazjum i liceum wspominasz równie miło jak te spędzone u nas?
Monika: Już nie tak bardzo. Później nie miałam tak zgranej klasy jak przez 6 lat w szkole podstawowej. Poza tym nigdy nie było już tak beztrosko i spokojnie jak w podstawówce:)

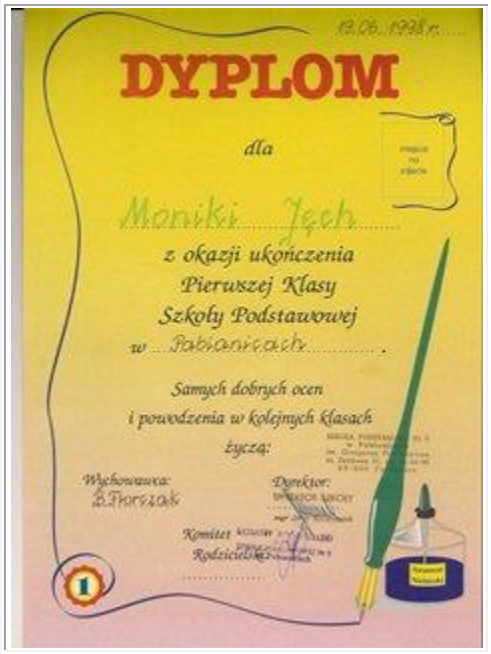
19.06.1998 r.

DYPLOM

dla

Moniki Jęch

z okazji ukończenia
Pierwszej Klasy
Szkoły Podstawowej
w Pabianicach

Samych dobrych ocen
i powodzenia w kolejnych klasach
życzą:

Wychowawca: B. Horszak

Dyrektor:

Komitet Rodziców

DYPLOM

dla

Moniki Jęch

z gratulacjami za:

dobre wyniki w nauce
i udział w pracach na rzecz klasy

Z życzeniami dalszych sukcesów:

wych. Beata Horszak

DYREKTOR SZKOŁY

P. Dorota: Moniko, co byś chciała przekazać swoim dawnym nauczycielom?
Monika: Tak Trzymać!!! Dzieci w podstawówce często nie doceniają trudu jaki nauczyciele wkładają w wykonywanie swojego zawodu. Nie tylko nauczają, ale i wychowują. Dopiero w późniejszych latach swojego życia są wdzięczni nauczycielom, iż właściwie ich ukierunkowali.

P. Dorota: A może kilka rad dla młodszych kolegów?
Monika: Słuchajcie rad Waszych nauczycieli, bo one zaowocują korzystnie dla Was po latach. Może teraz uwagi jakie kierują w Waszą stronę wydają się Wam banalne, ale w przyszłości je docenicie i zauważycie, że mieli rację. Nauczyciel w klasie jest jeden, a uczniów w klasie jest dużo więcej, dlatego warto zwrócić uwagę na jego trud w nauczaniu takiej grupy z zachowaniem indywidualizacji każdego z uczniów.

ŚWIADECTWO UKOŃCZENIA
SZKOŁY PODSTAWOWEJ

Monika Ewa Jęch

WYNIKI KLASYFIKACJI KOŃCOWOROCZNEJ

Obowiązkowe zajęcia edukacyjne

Dodatkowe zajęcia edukacyjne

Indywidualny program lub tok nauki

Szczególne osiągnięcia

WYCHOWAWCA KLASY

P. Dorota: Muszę przyznać, że rozmowa z Tobą to prawdziwa przyjemność. Spotkanie po latach własnych uczniów, którzy „wyszli na ludzi" i z uśmiechem wspominają szkolne czasy, nadaje sens trudnej i niekiedy niewdzięcznej pracy nauczyciela. Wiesz, kiedy jest nam nauczycielom najbardziej przykro?
Monika: Myślę, że wtedy kiedy ich praca nie zostaje doceniona.

P. Dorota: Dziękuję Ci za urocze spotkanie i przemiłą rozmowę. Powiedz, czego mogę Ci życzyć na przyszłość?
Monika: Zdrowia i szczęścia, bo to podstawa do wszystkiego w życiu;)

Po kilkuletniej przerwie wracamy do idei rozbudowanego składu Samorządu Uczniowskiego. Oprócz przedstawicieli klas starszych zaproszono do współpracy również uczniów klas drugich i trzecich. Zaraz po wyborach zadaliśmy kilka pytań tym, którzy będą nas na forum szkoły reprezentować. Na początek zadaliśmy pytanie zastępcy przewodniczącego samorządu: Natalce Antoniewskiej z klasy V b.

Karolina Zasada.: Natalka, poradzisz sobie?
Natalia: Jestem pewna, że tak i cieszę się. że mogę brać czynny udział w życiu naszej szkoły.
Karolina Z.: Czy plan działań samorządu, podział na sekcje i metody pracy samorządu są dla Ciebie przejrzyste i jasne?
Natalia : Oczywiście. Podoba mi się jak to wszystko jest zaplanowane i zorganizowane.

Karolina Drożdżyńska zapytała jeszcze dwóch przedstawicieli samorządu o to, jak współpracuje się im w tak różnorodnej grupie uczniów?

Karolina D.: Jaka atmosfera panuje w czasie zebrań samorządu?
Kacper Krawczyk z klasy V b: Jest bardzo sympatycznie, wszyscy są równo traktowani, każdy ma prawo głosu i zdanie każdego z nas jest brane pod uwagę.
Karolina D.: Czy podział na sekcje spełnia twoje oczekiwania? Czy wybrani przewodniczący prawidłowo wypełniają swoje zadania?
Julka Tadejczyk z klasy V b: Moim zdaniem sekcje są ułożone bardzo profesjonalnie. Przewodniczące są odpowiedzialne i godne zaufania.

W czasie zebrania samorządu atmosfera jest bardzo miła, wszyscy zgadzają się z opiekunem i słuchają propozycji innych uczniów.

SKŁAD RADY SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO w roku szkolnym 21012/2013

***Przewodnicząca Rady SU* - Wiktoria Szubert kl. VI b**

***Zastępca przewodniczącej Rady SU* - Natalia Antoniewska kl. V b**

Sekretarze Rady SU:

Weronika Luterek kl. VI a
Paulina Kaźmierczak kl. VI b

Poczet Sztandarowy (1 skład) : Klaudia Seliga kl. VI a, Alicja Lis kl. VI b, Sławomir Bączał kl. VI a **Poczet Sztandarowy (2 skład) :** Weronika Luterek kl. VI a Karolina Zasada kl. VI a Damian Szymczyk kl. VI b	

Sekcja Imprezowa: LIDER-Karolina Drożdżyńska kl. VIa **Członkowie**: Milena Mielczarek kl. V a Julia Stefańczyk kl. V a Stefaniak Karolina kl. V a Weronika Stręgiel z kl. Va	
Sekcja porządkowa : **Członkowie**: Julia Kubicka kl. V b Julia Tadejczyk kl. V b Kacper Krawczyk z kl. V b oraz samorząd klasowy kl. IVA	
Sekcji plastyczna: LIDER-Klaudia Seliga kl. VI a **Członkowie**: Paulina Kaźmierczak kl. VI b Alicja Lis kl. VI b Justyna Rajska z kl. VI b oraz samorząd klasowy kl. IV b	
Sekcja naukowa: LIDER-Wiktoria Szubert kl. VI b **Członkowie**: Paulina Kaźmierczak kl. VI b Alicja Lis kl. VI b Damian Szymczak z kl. VI b Karolina Zasada kl. VI a Sławek Bączał VI a Weronika Luterek z kl. VI a oraz wszystkie osoby wchodzące w skład oddziałowych sekcji naukowych.	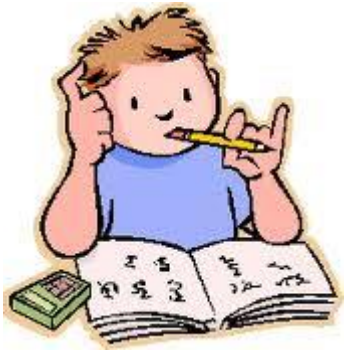

Z ŻYCIA SZKOŁY

Wymyślona przez najmłodsze dzieci postać Komisarza Błyska obchodzi w tym roku swoje siódme urodziny. Ma tyle samo lat ile pierwszoklasiści, których uczy w formie zabawy – zagadek, krzyżówek, kolorowanek – jak ustrzec się przed niebezpieczeństwami, jak zachować się w sytuacjach trudnych oraz w jaki sposób i do kogo zwracać się o pomoc. Sympatyczny komisarz został maskotką programu prewencyjnego pn. „Policyjna Akademia Bezpieczeństwa”. W ramach programu organizowane są co roku zawody dla uczniów klas pierwszych naszego województwa. Zwycięzcy etapu powiatowego

reprezentują najbliższy region w zawodach wojewódzkich, których organizatorami są Wydział Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi, Urząd Marszałkowski i Kuratorium Oświaty.

W tegorocznym etapie powiatowym VII Edycji „Konkursu sprawności fizycznej oraz wiedzy o bezpieczeństwie" w ramach Policyjnej Akademii Bezpieczeństwa zwyciężyli uczniowie naszej szkoły **Aleksandra Dudzińska i Aleksander Ciemnoczołowski**. To już czwarty duet z naszej szkoły, który stanął na najwyższym podium w zawodach powiatowych. Gratulujemy.

szkolny koordynator wychowania komunikacyjnego
Henryk Kurasiewicz

Rodzinny Rajd Rowerowy

W dniu 29 września 2012 klasy IV A i IV B pojechały na rajd rowerowy do Lasu Karolewskiego. Od kilku lat praktykujemy wspólne wyjazdy uczniów z rodzicami, stąd śmiało można powiedzieć, że w sobotę odbył się **Rodzinny Rajd Rowerowy**. Uczestniczyło w nim 29 uczniów oraz 16 rodziców. Wyjechaliśmy o godzinie 9^{00} z przed budynku szkoły. Celem rajdu była integracja zespołu klasowego. Korzystając z okazji mieliśmy możliwość obserwacji przyrody na terenie Stawu Jeziora Wielkiego. Uczniowie, przy użyciu lornetek i lup, obserwowali leśną oraz wodną faunę i florę. Zajęcia ekologiczne prowadziła pani Sylwia Łaguniak. Wśród uczestników znaleźli się również prawdziwi grzybiarze. Pogoda była wymarzona. Wróciliśmy do domu około godz. 12^{00}.

Uczniowie oraz ich Rodzice byli bardzo zadowoleni ze wspólnego wyjazdu.

Wychowawcy klasy IV A i IV B dziękują bardzo wszystkim rodzicom, którzy uczestniczyli w rajdzie.

JanuszKo

Redakcja poleca

Po przerwie wakacyjnej wracamy do naszego stałego działu, promującego czytelnictwo. W tym roku szkolnym poprowadzą go dla Was dwie koleżanki z klasy Vb: **Natalka Duniec i Wiktoria Królak.** Nie od dzisiaj wiadomo, że poznawanie biografii zwyczajnych ludzi , którzy dzięki swojej pasji, pracy, wytrwałości i uporowi osiągnęli sukces (dzięki czemu stali się niezwykli), ma ogromne znaczenie terapeutyczne. Możemy się przekonać, że wielcy, zanim stali się wielkimi, byli tak jak my – zwykłymi ludźmi, a sukces nie należy do wybranych. Sukces leży w zasięgu nas wszystkich, należy tylko poszukać w sobie tyle determinacji i zapału, aby go osiągnąć.

Jako pierwszego „zwykłego- niezwykłego”, chcemy przedstawić Wam Marka Kamińskiego, wielkiego podróżnika. Wspomnienia z dzieciństwa naszego bohatera zebrała p. Elżbieta Zubrzycka i opisała w książce zatytułowanej „ Marek – chłopiec, który miał marzenia”. Tę doskonale napisaną książkę, czyta się jednym tchem. Dowiadujemy się z niej skąd wzięła się pasja podróżnicza naszego gościa, kiedy czuł się samotny i w jaki sposób zostaje się podróżnikiem. Dodatkowym atutem są przepiękne ilustracje oraz oryginalne fotografie , pochodzące z archiwum podróżnika. Wszystkim zainteresowanym serdecznie ją polecamy i zapraszamy do szkolnej biblioteki, gdzie czeka nowiutka, pachnącą farbą drukarską.

Wiktoria i Natalka

GALERIA WASZYCH PRAC GRAFICZNYCH WYKONANYCH W PROGRAMIE KOMPUTEROWYM PAINT DO OBEJRZENIA W WYDANIU ELEKTRONICZNYM NASZEJ GAZETKI. TYM RAZEM NAJCIEKAWSZE PRACE UCZNIÓW KLAS PIĄTYCH.